

Zadanie

Jak ucyłem się w czasie okupacji?

Wypracowanie

W chwili rozpoczęcia wojny byłem uczniem szkoły powszechnej im. Konarskiego w Jarosławiu. Uczyłem się do kl. VI. Zaczęłem już tajnie opanowywać historię i geografję w zakresie 5 i 6ej klasy. Porzątkowo brałem lekcje u siebie w domu. Po przetrobieniu materiału szkół powszechnych, rozpoczęłem przetabiac klasę I-ą gimnazjalną. Uczyliśmy się we trójkę (ja, jeden chłopiec i dziewczynka). I klasę zrobiłem w miesiąc i 4 dni i zdałem przed komisją tajną z wynikiem wystarczającym. II klasę rozpocząłem również z innymi kolegami klasy poprzedniej. Przetabiałem ją przez cały rok, bo mi będąc spóźnionym, mógłem sobie na to pozwolić. Klasę II też skończyłem z wynikiem wystarczającym. Examin z niej zdałem.



w czerwcu roku 1944. Materiał obu klas miałem w zupełności opracowany i przetworzony. Książki, z jakich się uczyłem były: Młocidzi Dzieci części I i II historia na kl. II i I Moskiewskiej i Moskowskiej geografia Pawłostkiego, niemieckie I kl. „Deutsch“ <sup>deupni</sup> kuzgo II kl. „Wir lernen Deutsch“ Dewitkovej, <sup>dr.</sup> a więc książki nowe obowiązujące do ostatnich lat w gimnazjach. Trudniejsza sprawa była z nauczeniem się z tych książek, bowiem koruptało z niej nie tylko nas troje, ale szereg innych kolegów znajdujących się w podobnych warunkach; toteż porzykalimy sobie wzajemnie książki, jakie każdy z nas posiadał. Poza tym z różnych innych pomocy naukowych mi korzystaliśmy. Społeczeństwo łaskawiejsze do naszej nauki ustosunkowało się przychylnie. Przychodziło nam z pomocą zawsze, gdy tego było potrzeba. Naukę udzielało mi

po początkowo 3-ech, później dwu profesorów. Pierwszym profesorem była jedna pani. Starza, spokojna, dobro-duszna, mimo to wymagająca jako profesorka. Uczyła mnie prócz łaciny i matematyki wszystkich pozostałych przedmiotów. Przygotowałam mnie z nich lepiej niż dotychczas. Drugim z kolei ~~był~~ nauczycielem był student prawa. Uczył mnie łaciny, ale będąc trochę nieodpowiednim na stanowisku nauczyciela (był nerwowym), zrezygnował z tej funkcji, a na jego miejsce przyszedł ksiądz. Był <sup>dr. filozofii</sup> wykształconym odpowiednio, spokojnym, dobrym, nad wyraz przyjemnym w obyciu, jako nauczyciel wymagający, ale na mnie nie działał strachem jedyne spokojem i dobrocią. Pobierałam od niego lekcje łaciny i matematyki. Oto moje groso profesorskie. <sup>Muszę zaznaczyć, że mimo trudnych warunków nauki uczyłam mi bezinteresownie.</sup> I kolegów miałem chłopca i dziewczynkę



Chłopiec był bardzo ambityny, starszy ode mnie o rok (spóźniony), wrył się pitnie chęć nadrobić stracony czas. Był chłopcem mi serputym, wiec swym towarzysztwem działał na mnie dobrze. Koleżanka ona była również starsza ode mnie, tu mogę podać bliższej jej charakterystyki, ponieważ stykałem się z nią jedynie w czasie lekcyj. Z postępów w nauce było jak widziałem pilną i zdatną.

W czasie mojej nauki tajnej miałem również chwile emocji i strachu. Powodem tego było prześladowanie ze strony niemieckiej policji tajnej i gestapa. Raz, jak sobie przypominam, jesienią roku 43 wpadło na trop naszych lekcyj gestapo. Chwali Boga, na czas nas ostrzeżono. Zdażyliśmy się ukryć, a już gestapo wraz z tajniakami wpadło

do mieszkania. Przeprowadzono ścisłą rewizję, ale nie podejrzanego nie znaleźliśmy, bo przecież byliśmy na to przygotowani. Drugim momentem krytycznym w dziejach mojej nauki było fakt podobny lecz bardziej groźny. Otóż gęsto po z przyjaźniłmi wpadło do mieszkania w czasie niedobroci profesorki. Tu zadrożyło się przewróceniem domu do góry nogami, ale postanowilo czekać na lokatorkę, na profesorkę. Należało ją przestrzec. Ale gęsto ją znaleźli. Było nas troje, zostawiliśmy si niewidocznie nad możliwymi miejscami, którejś miała przechodzić i ustabilizujemy swoje. Ostreżona ukryła się na przeciąg kilku dni na wsi. Wszystko minęło, dziś już mija prawie drugi rok, gdy chodzę do gimnazjum jawnie. Jestem uczniem kl. IV gimnazjum im. Kopernika i



240

46

Toruni.

Holaszynski deszek

fil. IV. gimn.

Państw. Liceum i Gimn.

im. M. Kopernika

w Toruni